Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 11. października 1901. Nr. 26.

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

**Cena prenumeraty:**
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
**Wydawnictwo „Związku chłopskiego"**
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

## Polityka jak motyka...

(Ciąg dalszy).

W poprzednim numerze napisałem o liberałach ludowcach. Teraz Wam Szan. Czytelnicy wyjaśnię, co to znaczy liberał, co radykał, co socyalista, co znaczy anarchista, co jest demokrata, a co konserwatysta i arystokrata.

Liberalizm, znaczy zamiłowanie swobód wolnościowych, dążenie do wolności, i powiada sobie tak: „Hulaj duszo, pij, jedz i używaj świata póki służą lata". Wolność małżeństw i ślubów cywilnych; katolikowi ze żydówką, a żydowi z katoliczką wolno się żenić, wolno także ślub zerwać i drugi zawierać. Wolno wierzyć każdemu, w co mu się podoba, wolno nie chodzić do kościoła i nie zachowywać postów, bo to rzecz prywatna; wolno ustanawiać takie prawa wolne, a nakładać na chłopa takie podatki choćby najwyższe, byle im się dobrze powodziło, aby im pensye i dochody co roku wzrastały; wolno własność prywatną oddać do wspólnego użytku; wolno korzystać najwięcej z kas chorych i z innych kas i kapitałów. Wszystko im wolno, a chłop i robotnik ma ich słuchać i płacić. Bo oni są wolarzami, a chłop jest wołem roboczym, którym oni mają poganiać i dobrze mu skórę garbować, aby był posłuszny. — To jest wolność liberalizmu czyli liberałów, mieniących się ludowcami, socyalistami.

Co jest radykalizm? Radykalizm, jest to dążność do przekształcenia z gruntu istniejących urządzeń państwowych i społecznych, oraz do wywrócenia Kościoła katolickiego.

*Socyalizm,* jest to dążenie do zaprowadzenia równości praw, i równego podziału pracy i pła y, równego podziału majątków i kapitałów, czyli wspólność wszystkich majątków i wspólność wszystkich żon i dzieci. Liberał, radykał i socyalista to są rodzeni bracia, tylko jeden ma imię liberał, drugi radykał, a trzeci socyał, ale wszyscy trzej do jednego dążą i wszystkim trzem kieszenie puchną, a chłopskie i robotnicze kieszenie się kurczą.

Ci to trzej bracia poustanawiali różne prawa i zarządzenia gnębiące chłopów. Ci to trzej bracia poddawali serwituta uprawnionych, do wspólnego użytku w gminach i pointabulowali dobra gromadzkie (uprawnionych) i majątek gromadzki, za dobra wspólnego użytkowania gmin. Czy to jest słusznem i sprawiedliwem, ażeby serwituta, które należą do uprawnionych i przywiązane są do numeru domu, mógł ktoś oddawać do wspólnego użytku w gminie? Czy jako gmina odrabiała kiedy pańszczyznę? Robili gospodarze podług gruntu i numeru domu i jeszcze nieraz po grzbiecie batem dostawali, to i serwitut tym rolom i numerom domu, które pod ciężarem pańszczyźnianym stękały, należy się jako wynagrodzenie, a nie gminom.

Dlaczegóż to za wykupno propinacyi nie oddano funduszów dla użytku powiatów lub krajowi? ale każdy sobie pojedynczo zabrał, do kogo propinacya była przywiązana i uprzywiliowana. A dlaczegóż to dla chłopa mają być wyjątkowe prawa? Juści, że to chłop, to serwitut, który do pojedynczych należy wedle wartości dni odrabianych w pańszczyźnie, trzeba oddać do wspólnego użytku gminy.

Konserwatyści, konserwują dobrze dla siebie, ale gdzie idzie o gromadę chłopów, to wtedy owiani smrodem liberalizmu, radykalizmu i socyalizmu godzą się i popierają odebranie własności i uprawnionych, i oddanie do wspólnego użytku gminy (dlaczego nie oddadzą swoich lasów do wspólnego użytku?). Czy serwitut nie jest prywatną własnością? czy dobro groma-

dzkie lub jakiś fundusz gromadzki nie jest prywatną własnością, jak i propinacya była?

To nie są żadni konserwatyści, bo konserwatysta powinien dla każdego konserwować to, co jest słusznem, sprawiedliwem i prawnem, bez względu na stany. Pan Bóg powiedział: „oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego, i Bogu co jest boskiego, a ludziom co jest ludzkiego“ — to niech konserwatyści zakonserwują a będzie dobrze. Do wspólnego użytku należą szkoły, drogi i rzeki, ale nie przywileje serwitutowe, nie pastwiska i lasy pewnej gromady chłopów jako współwłaścicieli. Droga i szkoła są własnością gminy, po za to nie ma nic gminnego, ale uprawnionych. I żadnych serwitutów, pastwisk i lasów lub jakiegoś funduszu niech sobie gospodarze nie pozwalają wydzierać i oddawać do publicznego użytku, bo potem ci pankowie przyjdą na Wasze role i zagrody, i zabiorą Wam i oddadzą do publicznego użytku.

Nie dawno, bo dopiero w tym roku w powiecie liskim, w gminie Monasterzec zaszedł zatarg o pastwisko, między dworem a uprawnionymi do serwitutu tak, że 2 chłopów padło od kul żandarmskich, a jeden od dubeltówki leśniczego. W powiecie tym, w kilku gminach nie był dotąd uregulowany serwitut, dopiero teraz zjechała komisya serwitutowa ze Lwowa i oddała po kilkadziesiąt morgów pastwiska lub lasu do wspólnego użytku, (od rzemyczka do koniczka) najprzód oddają do wspólności serwituta i dobra gromadzkie, a potem pójdą na lasy i grunta pojedyncze.

I na cóż się zda na dole walka przeciw zasadom socyalistycznym, kiedy ona z góry najbardziej cuchnie. Dlaczegóż w innych powiatach i gminach, serwituta są pooddawane uprawnionym, a w innych miejscowościach gminom?

Tak my przecież wszyscy w jednym kraju i pod jednym prawem i rządem. To przecież widocznym jest, że podwładni rządu nie kierują się sumieniem, słusznością i prawem, ale swojem widzimisię i namowom jakiegoś panka.

Już to w poprzednich numerach „Związku“ powiedziałem, że nie wszyscy z pośród intelligencyi należą do tych braciszków liberalnych. Są obywatele, są rzemiemieślnicy, kupcy, notaryusze, adwokaci, lekarze, sędziowie, urzędnicy polityczni i inni, którzy spełniają swoje obowiązki sumiennie jako katolicy i nie mają nic wspólnego z liberalizmem, ale przecież do chłopa i ci jakiś wstręt mają, więcej skłonni są do żądań i życzeń surdutowego liberała, jak do żądań i życzeń chłopa (jeżeli im nie jest potulnym służką).

Mamy najlepszy przykład w powiecie nowosądeckim, na gminach: Chełmcu, Świniarsku, Rdziostowie, Podegrodziu, Naszacawicach itd., gdzie pastwiska i lasy nie należą do gmin, ale do uprawnionych, a i serwituta nie są gminne, lecz uprawnionych i do tych numerów, z pod których pańszczyznę odrabiali. I prawie w całym powiecie sądeckim nie ma pastwisk gminnych, chociaż w niektórych gminach pastwiska gromadzkie są intabulowane na gminę, ale użytkują je od dawnych lat tylko uprawnieni i na to mają dokumenta, że pastwiska te nigdy nie były gminnymi.

Gdzie był chłop mądrzejszy i nie dał wydrzeć swojej własności, to tam się utrzymała gromada uprawnionych przy swoich majątkach, a gdzie chłopi byli głupsi i poddali się liberałom, tam dobra gromadzkie i serwitut przeszły na wspólny użytek. Wiadomo mi jest, że i w powiecie myślenickim, w paru wioskach, były pastwiska gromadzkie; obecny wicepzezes Rady powiatowej, podmówił Rady gminne, aby powzięły uchwały i pastwiska gromadzkie zamieniły na gminne, i że Wydział powiatowy chętnie takie uchwały zatwierdzi (i zatwierdził). Uprawnieni, takim uchwałom Rad gminnych sprzeciwili się, ale po długich targach i znów za pośrednictwem wiceprezesa Rady powiatowej, Średniawskiego, zgodzili się na wkupno po kilkadziesiąt złr., które mieli złożyć ci, co nie należeli do pastwiska uprawnionych, lecz i tę spłatę rozłożono na kilka lat.

Oto macie politykę ludowców, jak oni to chętnie cudzą własnością, dzielą swoich zwolenników. I czy nie są braciszkowie socyalistów? Jak oni to umią chłopa-gospodarza sprytnie wyśrubować, jak oni to milutko przedstawiają się Wam w postaci czarnych aniołków z ogonkami, aby Was tylko pozyskać dla siebie w niewolę do swej ulubionej wolności i wspólności. A dlaczegóż to oni swemi kapitałami z nikim się nie dzielą? Pamiętajcie Chłopy, że oni za niedługo dadzą się Wam dobrze we znaki!

Rozumniejsi chłopi i część intelligencyi zrozumiała już ich politykę i już się odczepiła od nich, i nie pozwoliła im się dalej śrubować, pozna ich i reszta, ale aż im kieszenie dobrze się pokurczą.

Chłopa-gospodarza śrubuje wszystko, śrubują go słudzy i robotnicy, śrubują go biurokraci, śrubuje go także i rząd różnemi podatkami. Bo jeżeli znajdzie się rolnik zamożniejszy, to już rząd nakłada na niego podwójny podatek dochodowy. Toteż rolnicy nie mogą znieść tych ciężarów, dzielą grunta na części, lub odsprzedają po kawałku.

Liberali-socyaliści dążą do upadku gospodarstw i do wytworzenia jak najwięcej dziadowstwa, bo z pośród tych najwięcej złowią dla siebie przez różne obietnice, wspólnego posiadania i używania cudzych majątków. A rząd im w tem ułatwia, przez nakładanie różnych ciężarów na rolników. Liberali-socyaliści wzburzyli sługi i robotników; sługa żąda nadzwyczajnie wygórowanej zasługi, jeść dobrze a robić mało, robotnik tak samo. Rząd i autonomia śrubują podatkami i dodatkami, urzędnicy, nauczyciele, pisarze gminni i policyanci, wszystko woła o podniesienie pensyi, a chłop-gospodarz powiada: „a kiż tam dyabli z temi pieniądzmi, przecież ja ich w ziemi nie nakopię, żeby wystarczyło dla wszystkich!“

I rzeczywiście, rolnikowi ziemi i dochodu nie przybywa, ale jeszcze ubywa, i o dwóch kłóskach się mu nie rodzi, ale o jednym i to na pół pustem. Jedni tylko nauczyciele mają racyę, że wołają o podniesienie pensyi, bo pensya nauczyclela ludowego niższą jest od pensyi woźnego, a nawet pensya nauczyciela miastowego, równa się zaledwie z pensyą woźnego.

Że nauczyciele nie dostali większej pensyi, to wina liberałów ludowców, bo wielu nauczycieli zasmrodziło się liberalizmem i socyalizmem i przezto zrazili do siebie rodziców i uczniów, władze szkolne i reprezentantów Sejmu, ale jak nauczyciele liberalizm wyplewią z pośród siebie i wyrzucą na spalenie, to pensye zaraz pójdą w górę.

Taka jest opinia ogólna. A więc precz z taką polityką i z takimi ludowcami i przyjaciółmi. Niech się rozpowszechnia polityka Związku chłopskiego, a będzie lepiej.

(Dokończenie nastąpi).

## Przemówienie posła Kramarczyka przy ustawie włości rentowych.

Wysoka Izbo! Cieszę się bardzo, że wielki zaszczyt przypadł mi w udziale po raz pierwszy w tej wysokiej Izbie, że w sprawie tak ważnej głos mam zabrać jako generalny mowca. Choć nie przygotowałem się do mowy, bo do dyskusyi ogólnej z mojego klubu zostali wybrani inni mowcy, zapisałem się do głosu dopiero wtenczas, gdy ujrzałem, że przeciw ustawie o włościach rentowych przemawia włościanin, kolega poseł Milan.

Dopokąd mówił p. Oleśnicki i Bernadzikowski, nie dziwiłem się temu, że oświadczyli się przeciw włościom rentowym, bo obaj gospodarzami nigdy nie byli i nie są i do ciężkiej pracy fizycznej na roli nigdy ręki nie przyłożą — mówili oni przeciw włościom rentowym, bo im może jakaś ich rada nadzorcza tak mówić kazała, czemu zupełnie się nie dziwiłem. Ale gdy wystąpił włościanin, z drugiej strony Izby, któremu najwięcej na tej instysucyi zależeć powinno, natenczas widziałem się zmuszony do głosu zapisać, aby na te wszystkie jego wywody, które on stawiał przeciw włościom rentowym, odpowiedzieć. Proszę Wysokiej Izby!

Spojrzeć na naszą pracę 12-letnią, od czasu, kiedyśmy tu pierwsi chłopi weszli w r. 1889 do Wysokiej Izby. Jakeśmy zaczęli ruszać wszystkie sprawy ludowe, cóż się pokazało? Powiadali nam wyborcy nasi na wszelkich zgromadzeniach wszędzie: Dobrze pracujecie sz. posłowie, ale zróbcie nam jeszcze jedno, tj. wyróbcie nam tani kredyt. Boć wszyscy włościanie w całym kraju pragniemy mieć kawałek ziemi, wszyscy tym zagonem ojczystym obdzielić się nie możemy, ale gdybyśmy mieli tani kredyt, tobyśmy sobie ziemi przykupywali. Kasy wprawdzie są, ale kto raz spróbował tam pożyczyć, ten wnukom i prawnukom swoim tego zakazał. My w kasach prywatnych nigdy pożyczek nie zaciągamy i to właśnie nawoływanie ludu skłoniło nas, żeśmy wniosek o włościach rentowych ułożyli i przez usta p. Potoczka do Wysokiej Izby wnieśli. A teraz przypatrzmy się dobrodziejstwu dzisiejszych kas pożyczkowych, jak one dotąd operowały i włościan naszych niszczyły. Przypuśćmy, że włościanin chce zaciągnąć pożyczkę na zakupno ziemi dajmy na to jeden lub 2 tysiące złotych, to mu naprzód policzą wszystkie koszta kancelaryjne, odliczą mu odrazu procent półroczny z góry, tak, że najmniej 50 reńskich na tysiąc odpada. A gdy się policzy do tego koszta starania o pożyczkę i zahypotekowania, to około 60 do 70 zł. na tysiąc odpada.

Gdy tymczasem od całego tysiąca musi opłacać procenta i cały tysiąc złotych de facto kasie zwracać musi. Tu znów przy włościach rentowych tego nie ma, bo tutaj procenta idą z dołu, a wszelkie koszta pożyczki i hypoteki idą bezpłatnie z urzędu i to jest najważniejszem dobrodziejstwem włości rentowych dla nas, bo to co najbardziej gniotło włościanina pierwotnie, dziś przez włości rentowe zostało usunięte.

Ja nie myślę wdawać się w rozbiór szczegółowy przedłożonej ustawy i wykazywać jej strony dodatnie ale jedynie mówię ściśle o zasadzie, która może podnieść nadzwyczajnie całe włościaństwo nasze.

Proszę zwrócić uwagę na dzisiejsze wychodźtwo za granicę, a szczególnie do Ameryki, i pytam czy to wychodźtwo przynosi krajowi naszemu korzyść, czy my w Galicyi mamy ludzi na eksport za granicę? otóż mnie się zdaje, że my mamy w kraju tyle pracy tyle ziemi, że wszyscy mogliby znaleść zarobek, oraz własne gniazdo utworzyć, gdyby mieli tani kredyt.

Tymczasem, ponieważ ten włościanin kredytu nie ma, chcąc sobie ulżyć i pieniądze zarobić, jedzie za granicę, ażeby potem wrócić do kraju i za zebrane i ciężko zapracowane pieniądze jakąkolwiek realność ziemską w kraju kupić.

P. Bernadzikowski powiedział w swej przemowie, że włości rentowe tylko wyłącznie dla chłopów utworzone być mają, w przeciwnym razie nie mogą mieć racyi bytu; otóż ja chociaż włościanin, a przecież całkowicie z jego wywodami zgodzić się nie mogę. Dlaczego? Wiemy, że jeden stan, czyli jedna kasta ludzi w pewnym kraju nigdy nie stanowi całego społeczeństwa i bez pomocy drugich warstw obejść się nie może. Jeżeli więc mamy stać się tem silnem społeczeństwem do czego ustawicznie dążymy, to powinniśmy się wzajemnie popierać, bez względu na to, czy to mniejszy czy większy właściciel realności, czy rzemieślnik, przemysłowiec lub prosty rolnik gdyż wszyscy razem dopiero stanowimy pewną harmonię, i pewną całość, dlatego ja na takie, wyłącznie dla jednej kasty pewne zastrzeżone ekonomiczne korzyści zgodzić się nie mogę (brawa).

Powiedział dalej p. Bernadzikowski, że udzielenie kredytu przy włościach rentowych będzie miało wielkie trudności biurokratyczne, otóż co do tych trudności zdaje

mi się, że dostatecznie odparłem je już w pierwszem mojem przemówieniu, że na daleko większe trudności napotka każdy włościanin, który chce zaciągnąć pożyczkę w prywatnych kasach oszczędności. Mówili tu panowie z opozycyi, szczególnie z obozu ruskiego, bardzo obszernie i wyłuszczyli różne argumenta, żeby do przeprowadzenia tej ustawy nie dopuścić, że włości rentowe są zbyteczne. Mnie się zdaje, że kochanym braciom Rusinom nie idzie o to, że my chcemy wprowadzić włości rentowe dla ludu rolniczego, bo sami pewnie te korzyści czują, ale bodaj nie byłbym prorokiem, że chodzi o to, żeby chłop mazurski między nimi ziemi nie dostał i tam się nie kolonizował.

Ja się szanownych braci Rusinów zapytuję co im milsze, czy żeby, chłop mazurski osiadł między nimi, któryby w krótkim czasie — jak to jest w naturze jego — przyswoił sobie mowę ruską, zwyczaje i obyczaje i z niemi w krótkim czasie zbratał? czy żeby między nimi osiadł żyd spekulant, któryby w krótkim czasie ich wyzyskał i i do ruiny doprowadził?

(Brawa!)

Powiadają inni:

Ależ co to będzie do 120 ha, to będą jacyś obszarnicy mali, jacyś wiraliści. Otóż co do tych wiralistów, to ja żadnej obawy nie posiadam, bo to jest w naturze naszej i słabością naszą, że choćby włościanin nabył nawet 120 ha ziemi, to duch jego zawsze pozostanie chłopskim. Gdybym tu mógł statystyczne zestawienie tu wykazać co do wszystkich majątków wielkiej własności i majątków drobnej własności, to wymalowałbym Panom obraz u góry z wielką przestrzenią, u dołu z jeszcze większą przestrzenią, a w środku zostałaby tylko nić cieniutka mała, a ta nić jak się zerwie, to wówczas następuje rozłączenie tej drobniawy chłopskiej od większych posiadaczy, nie tylko pod względem fizycznym, ale i moralnym, co bezwarunkowo na pożytek całemu społeczeństwu wyjść nie może. I pytam się, jakim sposobem my się kiedyś później zrośniemy, czy zejdziemy, a my to przecie wiemy, że tylko wspólnemi siłami możemy czegoś dokazać, bo już nas o tem przeszłość dziejowa, historyczna, dobrze nauczyła, co to jest rozdział i rozbrat w społeczeństwie jednego narodu. (Brawa).

My powinni iść razem, my powinni dążyć do tego, ażeby niższe warstwy społeczeństwa nie odbiegały od najwyższej warstwy, bo tą drogą możemy uratować naszą przyszłość. Powiedział dalej kolega Milan, że ma stosy petycyj, które miały wejść do Wysokiego Sejmu w tym kierunku, ażeby włości rentowych do urzeczywistnienia nie dopuścić i powiada, że jeśli się nie stanie po naszej stronie i woli zadość, to pójdziemy do Wiednia i Najjaśniejszego Pana prosić, ażeby ustawa sankcyi najwyższej nie otrzymała.

Jeżeli więc chodzi o iiość petycyj i podpisów przeciw ustawie o włościach rentowych, to my zwolennicy włości możemy na zawołanie postarać się jeszcze o 10 razy większą siłę podpisów, a jeżeli chodzi koledze Milanowi o drogę do Najjaśniejszego Pana, by ustawa sankcyi nie otrzymała, to my zwolennicy włości, mieszkając bliżej na kresach Galicyi, zdążymy o wiele prędzej do Wiednia, jak kolega Milan. (Brawa). Wszelkie znów poprawki zastrzegamy sobie przy specyalnej dyskusyi, w zasadzie zaś jako mowca generalny oświadczam w imieniu moich kolegów włościan oraz tych, którzy mnie upoważnili, że głosować będziemy za ustawą, a imieniem włościan dobrze myślących oświadczam, że wdzięczni jesteśmy i wdzięczni będziemy wszystkim tym Panom, którzy wspólnie z nami za tą ustawą głosować będą. (Brawa, oklaski i gratulacye).

**Prosimy Szanownych Czytelników naszego pisma tych, którzy dotąd jeszcze nie nadesłali prenumeraty, aby swoje zaległości wyrównali i nam za pronumeratę pisma pieniądze nadesłali, abyśmy i my swoje rachunki mogli wyrównać i pismo dalej wydawać.**

Prosimy także o rozpowszechnianie naszego pisma, »Związek chłopski«, aby gazeta nasza znajdowała się w każdej gminie, w każdym Kółku rolniczym, w każdej Czytelni i w każdej gospodzie katolickiej. Prosimy również o nadsyłanie wiadomości z gmin o potrzebach ludu lub wyzysku żydowskim itd. To jest pismo chłopskie, to niech chłopi sami piszą, co potrzeba, jak być powinno, i jakie dolegliwości ponoszą.

***Redakcya.***

## Mowa Marszałka kraju przy zamknięciu Sejmu.

Kończymy w tej chwili 6-letni peryod sejmowy, a niebawem staniemy przed naszymi wyborcami, im też i całemu krajowi pozostawić musimy sąd o naszej działalności.

Wobec znużenia Wys. Izby odmówić sobie muszę tego, co było słusznym zwyczajem moich poprzedników tj. streszczenia działalności Sejmu w ciągu sześciolecia. Przypomnę tylko, że w ciągu tego sześciolecia uchwaloną została ustawa gminna dla 131 miast, ustawa budownicza dla gmin wiejskich, ustawa konkurencyjna, ustawa drogowa, ustawa szpitalna, ustawa komasacyjna, dwukrotnie uchwalona zmiana ustaw szkolnych zawierająca podwyższenie płac nauczycielskich, dwukrotna zmiana statutu krajowego, powiększająca liczbę posłów, organizacya kredytowa na podstawie kas Raiffeisenowskich już dziś świetnie się rozwijających i uchwalona w ciągu ostatniej sesyi ustawa o włościach rentowych obok wielu innych, o których nie wspominam.

Ubolewam, że ostatnia ustawa, o której sądzę, iż odda krajowi znakomite usługi, nie została uchwaloną jednomyślnie, jak się tego spodziewałem.

Nie potrzebuję zapewniać nikogo, że intencya Wydziału krajowego w tej sprawie była wolną od jakichkolwiek celów narodowościowych, (brawa) ale sądzę, iż mogę dać z tego miejsca zapewnienie, że ta ustawa nigdy nie

będzie w ten sposób wykonywaną, jak się tego posłowie ruscy obawiali, i że skład komisyi rentowej da im odpowiedni wpływ na całość akcyi, a wtedy z pewnością uznają żeśmy przez tę ustawę, choć przeciw ich woli uchwaloną, oddali obu narodom równą usługę.

Już zagajając Sejm przewidywałem, że niejedna z ustaw przez Wydział krajowy przedłożonych, a także i ustawa o biurach pracy w ciągu tej sesyi nie będzie mogła być załatwioną, ale prace i uchwały komisyi wskazują, że Sejm pragnie stworzenia organizacyi biur pracy, a nie wątpię, że Wydział krajowy ustawę tę w tej samej lub zmienionej formie ponownie przedłoży, a na razie dołoży starań i udzieli potrzebnej pomocy powiatom, by one z własnej inicyatywy biura pracy zakładały.

Pozwólcie Panowie, że jeszcze przypomnę w dwóch słowach stronę administracyjno-finansową działalności Sejmu, a która streszcza się w tem, że gdy w tem 6-leciu wydatki rzeczywiste wzrosły mniej więcej o 5,000.000 K, a sam budżet szkolny wzrósł o 2,500 000 K, to równocześnie stan długów krajowych emisyjnych zmniejszył się o 9.600.000 K, a dodatki krajowe pozostały niezmienione, a nawet dodatek do podatku gruntowego zmniejszył się o 1 cent.

Cyfry te są tak wymowne, że komentarzy nie potrzebują.

Zagajając 1 szą sesyę sejmową przed 6 laty, miałem nadzieję, że Sejm w ciągu tego 6-lecia przeprowadzi reformę ustawodawstwa gminnego, a dziś przyznać się muszę do winy, a w każdym razie przyjmuję odpowiedzialność za to, że inicyatywa do tej reformy nie wyszła ani od Wydziału krajowego, ani odemnie.

Choć gwałtowną potrzebę tej reformy uznaję i gorąco jej pragnę, to jednak i dziś jeszcze sądzę, że Wydział krajowy projekt takiej reformy powinien wnieść dopiero wtedy, gdy kraj na przyjęcie jej będzie dostatecznie przygotowany i gdy będzie uzasadnione przypuszczenie, że Sejm tę reformę przyjmie; wnoszenie projektu w innej chwili może dać zadowolenie jednostkom, ale dzieło reformy utrudni, a może uniemożliwi.

Jeżeli jednak nie mógłbym doradzać sztucznego forsowania tej reformy nim ona w naturalnym biegu rzeczy dojrzeje, to trwam dziś bardziej niż kiedykolwiek w przekonaniu, że reforma istotna ustawodawstwa gminnego w naszym kraju nie da się inaczej przeprowadzić, jak przez złączenie w gminie tych, których już Bóg i losów koleje w jednej miejscowości złączyły. (Brawa i oklaski).

Reformę gminną na innej podstawie uważam za niemożliwą.

Gdybym miał jednym rysem działalność Sejmu i jej rezultaty skreślić, powiedziałbym, że ten Sejm w swej pracy, w swych zamiarach i uchwałach zawsze o całości kraju myślał, od wszelkiego sobkostwa był wolny, starał się o złagodzenie sporów społecznych i politycznych, unikał wszystkiego co dzieli i waśni, szukał a co ważniejsza prawie zawsze znajdywał sposób łączenia w harmonijną całość interesów choćby pozornie sprzecznych.

Pozostanie to zaszczytem i dumą tego Sejmu i tego sześciolecia, że w niem i przez niego nastąpiło zbliżenie ludzi i stronnictw, wyjaśnienie niejednego nieporozumienia, usunięcie niejednej nieufności, oparte na wzajemnem przekonaniu się, że wszyscy mamy tylko jeden cel, dobrą wolę i dobrą wiarę. (Brawa).

W rezultatach tego działania, w myśli przewodniej, która Sejmem kierowała, mieści się zarazem program dla tych, którzy po nas przyjdą.

Mogą nasi następcy znaleść się w łatwiejszych od nas warunkach, mogą znaleść środki i drogi, których my odszukać nie mogliśmy, ale jakikolwiek będzie skład przyszłego Sejmu, myślą jego i celem może być tylko to, co było naszą myślą, podnosić kraj moralnie i materyalnie, myśleć o całości kraju, starać się równocześnie o dobro wszystkich bez względu na to, do jakiej narodowości lub warstwy społecznej należą, ale zarazem pamiętać przedewszystkiem o tych, którzy są ekonomicznie słabymi i dlatego pomocy całości a więc kraju najbardziej potrzebują. (Brawa i oklaski).

A jeszcze jedno słowo osobiste.

Wiem, że gdy w tej sali i z tego miejsca przemawiam, nie wolno mi tu wnosić echa z innej sali, choćby ono nigdy nie zapomnianym dźwiękiem w tej chwili do mego serca dochodziło.

Ale pozwólcie panowie, że w chwili, gdy was pożegnać mam, podziękuję Wam wszystkim, bez wyjątku za sposób w jakiście mi wszyscy spełnienie mego zadania ułatwili, a na każdym kroku nietylko poparcia udzielali, ale życzliwością i przyjaźnią mnie otaczali.

Prykro meni duże, szczo ne możu w sij chwyły zwernuty do ruskych posliw bezposeredno sliw praszczania, prykro meni se tym bilsze, szczo ony ne uważały widpowidnoju riczeju mene ani odnym słowom o swojich namirach i postanowłeniach powidomyty, a to wże ne łysze zi wzhladu na stanowyszcze, jakie zajmaju, na łyczni widnosyny, jaki mene z nymy łuczyły, ałe i zi wzhladu na to, szczo ony znajut duże dobre moji pohlady na jich nacionalni bażania, i to ne wid nyni ani wid wczera, ałe bez pererwy i bez wahania wid chwyli, koły ja zaczaw braty uczast' w publycznim żytiu.

Pomymo teho wilnyj wid jakoho nebud' ohirczenia, peresyłaju jim z seho miscia słowa serdecznoho praszczania i diakuju jim za popertie, jakoho meni uciluwały i za prychylni widnosyny, kotri istnuwały meży nymy a mnoju; i maju łysze odnu hadku, kotru jak dumaju podiluje zimnoju ciłyj Sojm, szczoby to, szczo zajszło wczera, ne pohirszyło widnosyn w kraju, ałe szczobyśmo sia wże w najbłyzszij buducznosty najszły pry spilnij roboti, bez żalu i bez ohirczenia, a z hadkoju o buducznosty i o dobri kraju.

Dumaju, szczo to pry wzajimnij dobrij woły je ne łysze możływe, ałe i pewne, a ja z mojeji storony zroblu wse, szczoby toto zbłyżenie umożływyty.

A teraz niech ostatnie słowo, które z tej trybuny padnie będzie wezwaniem, które zwracam do wszystkich,

wezwaniem do umiarkowania, sprawiedliwości i uznawania wzajemnej dobrej wiary.

Jeżeli w walce wyborczej, która nas czeka obok wierności zasadom nie zapomnimy o tych trzech warunkach, wtedy kraj z nowych wyborów nie wyjdzie osłabiony, lecz przeciwnie wzmocniony i zdrowszy.

A Sejm, który z tych wyborów wyjdzie stanie się istotnym całego kraju wyrazem.

Na koniec złączmy się wszyscy w jednem uczuciu, które nas przez 6 lat nigdy nie opuszczało, w uczuciu któreśmy przyjęli po dawnych Sejmach, a które przekazujemy tym, co po nas nastąpią, w uczuciu wierności, miłości i wdzięczności dla naszego najmiłościwszego Cesarza i Króla, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

## Nauka „Przyjaciela Ludu“.

„Przyjaciel Ludu“ w nrze 40. z dnia 28. września pisze tak: „Od głowy ryba śmierdzi — od głowy też trzeba zaczynać kuracyę“. — To jest prawda, i tak samo „Związek chłopski“ już nie raz pisał.

A dalej pisze „Przyjaciel Ludu“: „Ma lud sposób „karania tych wszystkich, którzy pomagali wrogom do ra„bowania ludowych (ludowców) mandatów. Nie kijem, nie „wyzwiskami. Jest tysiąc innych sposobów karania, praw„nie dozwolonych, a przynajmniej nie zakazanych. Wolno: „nie podać ręki, nie witać się, unikać jako szkodnika, nie „prosić na wesele albo nie iść na nie, zerwać wszelkie „stosunki, nie pomódz takiemu w niczem i nigdzie, ani w „robotach polnych, ani w domowych zajęciach. Wolno „wójtowi lizuniowi, jeżeli dalej zostaje na urzędzie, skaso„wać płacę, wolno pisarzowi wymówić miejsce, albo jak to „niemożliwe, to skasować mu płacę, a sam się zrzeknie „pisarki. Wolno nauczyciela przypilnować, aby drzewa „szkolnego nie używał na opalanie swego mieszkania, wolno „o jego sprawach do gazetki donosić. Wolno księdzu, co „przeciw ludowi (ludowcom) agitował, płacić za wszystko „ściśle według patentu cesarskiego, a gdyby żądał więcej, „to skarżyć go do Starostwa. Wolno odmówić mu wszel„kich grzeczności, wolno go przypilnować, aby poddzwon„nego i innych dochodów nie garnął do własnej kieszeni. „tylko do funduszów kościelnych. Wolno nie iść obszar„nikowi do roboty, nie dzierżawić od niego pola, nie robić „mu żadnych grzeczności. Wolno zrobić jednę rękę w gmi„nie, przeciw tym wszystkim. Nie grozić, nie głosić, tylko „cicho sza zrobić swoje i spokój. Bo grozić a nie wykonać, „to jeszcze bardziej rozzuchwala nicponiów, a dla innych „słabych charakterów staje się zachętą do zepsucia“.

Taka jest nauka ludowców! Mandaty wy sami wytrąciliście chłopom, przez swoje samolubstwo i pychę. „*Związek chłopski*“ uznaje tę naukę za fałszywą i szkodliwą dla ludu katolickiego, to są same brednie! To jest klątwa rabinowska na żydów — a nie na lud katolicki!

„Od głowy ryba śmierdzi“. — Otóż od waszych to głów zasmrodziło się wielu z intelligencyi, od waszych to głów zasmrodzili się słudzy i robotnicy, od waszych to głów zasmrodziło się wielu chłopów po powiatach i gminach.

Teraz rolnik nie ma sługi, niema robotnika, bo wszystko wychodzi do miast, i wałęsają się po ulicach i szyby rozbijają, aby dobrze żyć, mało robić, a dużo zarobić. I przez to rolnictwo upada, produkta rolne niszczeją a drożyzna coraz większa, i odbija się na kim? jeśli nie na tym robotniku, którego wy ludowcy od pracy rolnej odciągacie. Jeżeli rolnik drogo musi zapłacić sługę i robotnika, to musi i drogo sprzedawać wszystkie produkta i bydło, aby się opłacił.

Piszecie: „Nie pomagać nigdzie, ani w robotach polnych, ani w zajęciach domowych“. Tak jest teraz, że ci, co mają chałupy i po parę zagonów, to leży w chałupie i nie pójdzie na zarobek, dopóki mu starczy jadła z tych zagonów, a gdy zje wszystko co ma, wtedy włóczy się od chałupy do chałupy i żebrze pożywienia u gospodarza. To są ludzie z waszej nauki!

Mieszacie się także do tego, o czem nie macie pojęcia. Piszecie: żeby księżom płacić według patentu „Józefińskiego“. To wszyscy wiemy, że wy jesteście zwolennikami tego patentu i radzibyście Kościół zburzyć, a ja mam doświadczenie, że przeważna część księży, pobiera niżej taksy patentowej. A wielu księży, daje śluby i odprawia pogrzeby za darmo biedniejszym ludziom? Nauczacie także, aby poddzwonne nie pobierali księża. Jacy wy jesteście głupcy, że nie wiecie, że przeważnie po parafiach, dzwony są wliczone do inwentarza dochodów proboszczowi, i od tych dochodów księża muszą płacić podatki. — I jeszcze piszecie, ażeby lud odmówił księżom „wszelkiej grzeczności“. To już jasny dowód, że wy ludowcy, nie jesteście katolikami. Bo nawet żydom nie można tego napisać, ażeby dla swych rabinów nie byli grzecznymi i nie robili składek na ich utrzymanie. bo każdy żyd plunąłby w oczy takiemu człowiekowi i powiedziałby: ny, co tobie jest do tego, co ja dajem dla swego rabin, mi są wśistka dla niego gziecna. Lepiej, abyście wyszukali jaki patent na swoich zwolenników, na tych mecenasów, aby tak na cienko skór chłopskich nie wyprawiali. Tych chłopu każcie skarżyć, a nie księży!

A czy wy to ludowcy nie wiecie, że księża czy w dzień, czy w nocy, czy pogoda, czy zawierucha deszczowa lub śnieżna — muszą nieraz z narażeniem zdrowia i życia, jeździć do chorych bez wynagrodzenia? A wasi lekarze i akuszerki okręgowe, czy nie pobierają wysokich pensyj? a każdą wizytę do chorego, czy nie każą sobie dobrze płacić? — i nie raz kto da więcej, ten ma pierwszeństwo! A dlaczegóż wy to o tych nic nie napiszecie? — no juści, bo to są wasi zwolennicy. A wy sami, z czegóż się utrzymujecie, jeśli nie z grosza robotników? z grosza waszych chłopów i intelligentów, i jeszcze tego chłopa

bałamucicie i odciągacie go od pracy i zarobku. Bo piszecie: „nie chodź obszarnikowi do roboty, nie dzierżaw od niego pola itp.“

I cóż ten chłop, robotnik wiejski ma robić i z czego żyć, jeżeli wy ludowcy odciągacie go od zarobku na obszarach ziemi dworskiej, od dzierżawy gruntu, i od zarobku u chłopa rolnika? Czy on ma kraść, czy czekać, aż wy mu oddacie te dobra, do wspólnego użytku? Z czego i czem ten lud wszystek bezrolny będzie żył, jeżeli wszystkie zboża i inne rośliny, na obszarach ziemi zgniją? Czy chłop rolnik lub obszarnik, sami spotrzebują to, co Bóg i ziemia na ich własności wydaje? Nie! Tem się żywi i utrzymuje całe społeczeństwo! I całego społeczeństwa jest obowiązek, wspomagać rolników i zachęcać lud roboczy do zarobku i pomocy w rolnictwie.

A wy co robicie? Piszecie: „Wolno zrobić jednę rękę w gminie. Nie grozić, nie głosić, tylko cicho sza zrobić swoje i spokój“. Ja myślę, że wy macie na myśli: weź pałki i drąga, bij, mordnj i zabieraj, co ci się da, i będzie dobrze, a gdy cię wezmą do kryminału, to my będziemy pisać, że to nadużycie i krzywdy dla ludu. A tu nadużycie i krzywda dla ludu byłaby ze strony tych, którzy lud do tej zbrodni pchnęli. Czy nie tak?

My chłopi, ze zdrową intelligencyą i duchowieństwem, musimy się wziąść razem do roboty i zniszczyć ten wylub (zwany kanianką) od głowy do korzenia! A wiecie, jak wylub dla koniczyny i zboża jest szkodliwy. Tak samo ludowizm jest szkodliwy i zabójczy dla rolników i Kościoła, a jeżeli jest zabójczym dla rolników i Kościoła, to jest zabójczym i szkodliwym dla całego społeczeństwa i rządu.

# Ze świata.

**Austrya.** Solidarność wszystkich stronnictw niemieckich na podstawie Badeniowskich rozporządzeń językowych, rozleciała się już w kawałki. Pokazuje się to z okazyi teraźniejszej walki wyborczej w Czechach. Stronnictwo wszechniemieckie Schoenerera i Wolffa występuje namiętnie przeciw niemieckiej partyi ludowej i wogóle przeciw wszystkim innym stronnictwom niemieckim, partya ludowa wystąpiła ze swoim własnym programem, a niemiecko-postępowa czyli liberalna partya także działa na własną rękę. Zdaje się, że to rozdwojenie w obozie niemieckim utrzyma się także w Radzie państwa, z czego wcale nie mamy powodu się martwić, gdyż z czterema poważnionemi stronnictwami niemieckimi łatwiej dadzą sobie radę narody nieniemieckie, niż z jednym solidarnym, a liczebnie najsilniejszym. Naturalnym następstwem wśród Niemców będzie to, że Koło polskie znów obejmie kierującą rolę w Radzie państwa, jako liczebnie najsilniejsze stronnictwo.

Rada państwa zwołaną została na 17. b. m Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia w Wiedniu znajduje się pierwsze czytanie budżetu za rok 1901, który już od roku oczekuje załatwienia. Przypuszczają, że wszystkie niezałatwione dotychczas budżety będą traktowane wspólnie. Rząd przygotowuje projekt o podatku od biletów kolejowych i w tym celu ma być zwołaną konferencya dyrektorów kolei państwowych i prywatnych. 11 milionów koron, które wpłyną z tego nowego podatku, mają być użyte na zniesienie myt.

Dzienniki wiedeńskie notują pogłoskę, według której prezes gabinetu, dr. Körber, ma zamiar podać się do dymisyi, czyli ustąpić.

**Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.** Morderca Mac-Kinleya, *Czolgosz*, skazany został na karę śmierci, która ma być wykonana zapomocą elektryczności. Stracenie Czolgosza nastąpi w tygodniu, który się rozpoczyna dnia 28. bm. Czolgosza umieszczono w więzieniu państwowym w celi przeznaczonej dla morderców, obok czterech innych cel, w których znajdują się inni skazańcy. Czolgosza opuściła już wszelka odwaga, a szczególnie podziałała na niego groźna postawa ludności, kiedy go prowadzono do więzienia. Po wyroku Czolgosz, przyszedłszy do więzienia, rzucił się na ziemię i wił się formalnie w konwulsyach. W pierwszej chwili sądzono, że się otruł, wreszcie stwierdzono, że było to z obawy przed śmiercią.

# Rozmaitości.

**Już od dłuższego czasu** zbiegł Andrzej Dąbrowski z Marcinkowic. Ma on pomieszanie zmysłów, i liczy przeszło 60 lat; targa on ubranie na sobie i prawie nago chodzi, wysiaduje najwięcej po rowach przydrożnych lub w krzakach. Przebywa najczęściej około Łącka. Rodzina jego prosi, ktoby go spotkał aby go zatrzymał i zawiadomił zaraz Zwierzchność gminną w Marcinkowicach, poczta Klęczany.

**Marszałkiem krajowym** zamianowany został hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic.

**Wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej** w miejsce p. *Bobrzyńskiego* mianowany został p. Edwin *Płażek*, radca ministeryalny z Wiednia. P. Płażek był dawniej starostą w Złoczowie w Galicyi, potem posłem do Rady państwa, a w końcu radcą w ministeryum oświaty. P. Płażek w przeciwieństwie do swego poprzednika, ma cieszyć się przychylnością nauczycielstwa galicyjskiego. O p. Bobrzyńskim to jest do zapisania, że ustępując z urzędu dostał tytuł ekscellencyi i wraca na stanowisko profesora uniwersytetu do Krakowa.

**Jak kocha chłopów** „Przyjaciel ludu“, pisze wspomnienie pośmiertne o wójcie z Ochotnicy, *Pucherze*. Ponieważ wielu wzdryga się przed czytaniem gazety, przesiąkniętej nienawiścią do uczciwych ludzi, skoro są prze-

ciwnikami ludowców, przeto przytaczamy wyjątek z tej gazety: *„Wójt Pucher był pierwszym naganiaczem stańczykowskim, a gminę liczącą do 5 tysięcy mieszkańców trzymał jak w kleszczach, bo miał za sobą starostwo i radę państwową. Starzy gospodarze musieli go po rękach całować“.* Żadne wspomnienie. Nawet poganie nie postąpiliby tak nikczemnie, by o zmarłym i na sądzie Boskim już stojącym człowieku tak pisać.

**Kalendarz „Prawdy“ na rok 1902.** Kosztuje z przesyłką pocztową 70 hal., bez przesyłki 60 hal. Prenumeratorowie „Prawdy“ płacą 50 hal. z przesyłką, 40 hal. bez przesyłki. — Kalendarz „Prawdy“ przedstawia się pod każdym względem znakomicie każdemu, ktokolwiek weźmie go do ręki.

**Kalendarz kościelny:** 11. P. Placydy męczen. 12. S. Maksymiliana. 13. *N. F. 20. po Świątkach.* 14. P. Kaliksta pap. 15. W. Jadwigi i Teresy. 16. Ś. Gawła apost. 17. C. Lucyny. 18. P. Łukasza. 19. S. Piotra z Alk. 20. *N. F. 21. po Świątkach.*



## OGŁOSZENIA.

**Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.**



Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.**